Nr 145 Lwów, środa 29 czerwca 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Hołd cieniom Juljusza Słowackiego.

Wyniki wyborów samorządowych na podstawie 5-cio-przymiotnikowego prawa głosowania.

NOWY DWÓR.

WARSZAWA. 27-go czerwca. (A. W.). Wczoraj odbyły się w Nowym Dworze pod Warszawą wybory do Rady miejskiej. Wedle dotychczasowych niekompletnych jeszcze obliczeń z list polskich największą ilość głosów uzyskała PPS. a to 920 głosów i 6—7 mandatów. następnie lista prawicowa 720 gł. 4 mandaty. komuniści 340 głosów 2 mandaty. Z list żydowskich największą liczbę głosów zdobył żydowski Blok Nar. 930 gł. 6—7 mandatów. Bund 750 głosów 5 mand. Poalej Sjon prawica 100 głosów bez mand.

ZAKROCZYN:

WARSZAWA. 27-go czerwca. (A. W.). Wyniki przeprowadzonych wczoraj wyborów do Rady miejskiej w Zakroczymiu wskazują na wielki sukces PPS. Wedle dotychczasowych obliczeń lista ta zdobyła 940 gł. 9 mandatów, lista sanacyjna 5 mandatów, lista prawicowa 4 mandaty. Poalej Sion prawica 3 mandaty. Poalej Sion lewica 1 mand. lista rzeźników żydowskich 1 mandat, komuniści, których lista na kilka dni przed wyborami została unieważniona. uzyskali 114 głosów tz. nie wiele ponad 10 proc. głosów oddanych na PPS.

WARSZAWA, 27 czerwca. (Tel. wł.). Wczoraj odbyły się wybory do rad gminnych w licznych miejscowościach. Wyniki tych wyborów są następujące:

PULTUSK:

PPS. uzyskała 7 mandatów. Bund 1. Poalej-Sjon 3. prawica 7. Zjednoczenie żyd. 2. Żydzi demokr. 2. żyd. właściciele nieruchości 1.

CIECHANÓW:

PPS 1 mandat, Bund 1, komuniści 4. prawica 11, Żydzi 4, rzemieślicy żyd. 2.

MAKÓW:

PPS. 3 mand.. Bund 4 Poalej Sjon (lewica) 1, Zw. Napr. Rzpltej 1, prawica 4. blok żyd. 9. bezpartyjni 2.

ŁOWICZ:

PPS. 11 mandatów, Bund 1, Zw. Napr. Rzpltej 1. prawica 4. blok żyd. 7.

NASIELSK:

PPS. 1 mand., Bund 4, komuniści 4, prawica 6, ortodoksi 5. lokatorzy żydzi 4.

MIECHÓW:

PPS 4 mand.. prawica 2. blok żyd. 9. rzemieślicy 2.

MIŃSK MAZOWIECKI:

PPS 2 mand., komuniści 6. Bund 1. Zw. Napr. Rzpltej 1. prawica 9. ortodoksi 1. mieszczanie żyd. 2, rzemieślnicy żyd. 2.

GRÓJEC:

PPS. 3 mand. Bund 5, Prawica 7. Zw. Napr. Rzpltej 2, sjoniści 1. ortodoksi 2. kupcy żyd 2, rzemieślnicy. żyd. 1.

MOGILNICA:

PPS. 4 mand.. prawica 3, Zw. Napr. i Wyzwolenie 4. blok żyd. 10.

RADZYMIN:

PPS. 3 mand.. prawica 11, blok żyd. 8. kupcy żyd. 1. ludowcy żyd. 1.

DURACZÓW:

Do rady gminnej na 12 członków PPS. uzyskała 7 mandatów.

ŻYCHLIN:

PPS 4 mand.. Zw. metalowców 2. Poalej Sjon (prawica) 1. Poalej Sjon (lewica) 2. prawica 11, blok żyd. 4.

GÓRA KALWARJA:

PPS. 3 mand.. prawica 6, Ch. D. 4. ortodoksi 5. demokraci żyd. 2, rzemieślnicy żyd. 4.

ĆMIELÓW:

Na 12 członków do rady gminnej PPS uzyskała 8 mandatów.

SIERPC:

PPS 6 mand.. Bund 2. Poalej Sjon prawica 10. blok żyd. 4. ortodoksi 1.

RUDA PABJANICKA:

PPS. 1 mand.. Niemcy 7. NPR. 1. blok robotników żyd. 8, prawica 5.

—:::—

Przedwyborcze krwawe starcie w Łodzi.

Enpeerowski poseł raniony.

ŁÓDŹ, 27. czerwca. (AW.). Nastroje przedwyborcze wskazują na coraz większe zaostrzanie się przeciwieństw. Wczoraj odbył się w Zgierzu wiec przedwyborczy. na który przybyli zwolennicy N. P. R. prawicy, N. P. R. lewicy i PPS. Gdy na trybunę wchodził pos. Waszkiewicz (NPR. lewica) powstał nieopisany hałas, w wyniku którego nastąpiła bójka. Policja wkroczyła przywracając porządek. Po opuszczeniu wiecu przez policję — awantury wybuchły ponownie ze wzmożoną siłą. przyczem w powstałej bójce poczęło posługiwać się nożami. Kilka osób zostało ciężko rannych. m. in. pos. Waszkiewicz. Policja wkroczyła ponownie rozpędzając uczestników wiecu lecz głównych winowajców dotąd nie schwytano.

Rokowania o pożyczkę nie zostały zerwane.

Komunikat ministerstwa skarbu.

Warszawa, 27 czerwca. (Pat.). Wobec pojawienia się w dziennikach poniedziałkowych informacji w sprawie pożyczki zagranicznej zupełnie fałszywych. ministerstwo skarbu komunikuje nam m. in.: Nieprawdą jest, jakoby rokowania jakiekolwiek o pożyczkę zostały zerwane. Fałszywą jest również informacja dotycząca grupy bankowej, z którą rząd traktuje o zaciągnięcie pożyczki. — Mianowicie grupa banków prowadzących rokowania z rządem składa się z pierwszorzędnych firm amerykańskich. a więc Bancer Trust Company. Blair und Company. Chasse National Banc. Chasse Securittes Corporation. Guarantie Trust Company, do których dołączył się szereg najpoważniejszych banków europejskich. Co się tyczy obecnego stadjum rokowań. to w obecnym momencie trwają już prace techniczne — związane z pożyczką i czyni się przygotowania do jej realizacji. Publikowanie w sprawie pożyczki informacji fałszywych jest działaniem na szkodę państwa. toteż winni będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Katastrofa w stoczni gdańskiej.

Motorówka wyleciała w powietrze.

GDAŃSK, 27 6. (Pat.). Dziś popołud. wyleciała w powietrze motorówka „Falko". stojąca na kotwicy w przystani stoczni gdańskiej. Na motorówce znajdowało się 2000 litrów benzolu. Przyczyną eksplozji był prawdopodobnie wybuch motoru spowodowany wielkim upałem. Według dotychczasowych wiadomości z powodu wybuchu 2 osoby zginęły a 4 zostało ciężko ranne. Motorówka momentalnie zaginęła.

Republikanin z ducha.

Sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego do kraju i złożenie drogich szczątków na Wawelu budzi głębokie refleksje. Oto dziś głośne fanfary i dzwony kościelne witają wracającego do kraju tego, co „prawie nie znał rodzinnego domu" i nie wiedział gdzie się w mogiłę położy — witają go wśród dymów kość. i pieni rytualnych — wydobywających się z gardzieli mnichów i duchowieństwa wszelakich wyznań. A przecież ongi książę kościoła kardynał Puzyna założył „veto" przeciw zamiarom złożenia zwłok Juljusza w podziemiach Wawelu. I odrazu rodzi się pytanie kto wyraził szczerzej swój stosunek do twórczości Słowackiego, czy obecny wielkorządca katedry na Wawelu książe Sapieha czy też jego poprzednik. Odpowiedź i na to pytanie należy szukać w twórczości Juljusza.

Zestawmy kilka momentów tej twórczości:

Gdy na emigracji po powstaniu w 1831 roku znalazła się najlepsza część narodu — uchodząc przed katorgą, lub śmiercią rozpoczęła się tam walka duchowa o narodowość i odrodzenie Polski. Na czele tej walki kroczyli Adam Mickiewicz i Juljusz Słowacki. Dziełami szczytowego napięcia duchowego były: Mickiewicza „Dziady" z jego bohaterem „Konradem" i „Kordjan" — Słowackiego. Bije z nich wiara w czyn rewolucyjny, hasło walki o wolność i zapał, który ma stać się pobudką do tej walki. A gdy łudząc się niesie Kordjan papieżowi

„Garść ziemi kędy dziesięć tysięcy [wyrżnięto
Dziatek, starców i niewiast"

otrzymuje od papieża wskazówkę

„Niech się Polaki modlą, czczą cara i [wierzą"

Nic dziwnego że Kordjan stwierdza boleśnie iż,

„Wiara dziecinna padła na papieskich [progach"

i przygotowuje spisek na życie cara.

Dzieło to Słowackiego staje się natchnioną księgą Polski walczącej o wolność — źródłem rewolucyjnych pobudek w rozżagwionych sercach młodzieży, hasłem do zerwania ułud w jakąkolwiek pomoc Rzymu. Wszystko, co tchnie nakazem walki z tronem, wszystko to stawało w jaskrawej sprzeczności z rolą oficjalnego kościoła podtrzymującego trony absolutyzmu ujarzmiającego narody — wzajem znajdując w cezarach silne oparcie.

A Słowacki grzmiał w surmy rewolucyjnym nakazem:

„Słuchajcież wy! gdy ognie zaczną [buchać
Jeżeli harfy jęk przyleci zdala
Będziecież wy — jak węże słać i [słuchać?
— — — — — — —
Już czas wam wstać!
Już czas wam wstać i bić i truć oręże!"

I przeciwstawiał Polsce szlacheckiej, prostotę spartańską uwieńczoną bezgranicznem poświęceniem gdy wołał:

„Na Termopilach — bez złotego pasa,
Bez czerwonego leży trup kontusza —
Ale jest nagi trup Leonidasa
Jest w marmurowych kształtach piękna [dusza"

Jul. Słowacki „wierzy, iż ludy płyną jak łańcuch żórawi w postęp" i marzy o tem, ażeby wszedł na świat „wszczynający ruch wieczny rewolucjonista, pod męką ciał leżący duch" a swoją wieszczą źrenicą przewiduje wyzwolenie z ręki robotnika:

„Wyjdzie stu robotników
Oborzą miasta grunt.
Wyrzucą łokieć — funt —
Klatki pełne wróblików.
Otworzą — i przed tłuszczą
Ptaszki na wolność puszczą...
Muzyka nieustanna:
„Wolność! Wolność! — Hosanna!"
Święci staną w katedrze
Trzej... i zawezwą ducha,
Lud księgi praw rozedrze,
Próchno karł porozdmucha —
Weźmie stare sztandary,
Wyprowadzi, jak mary,
Za kościół, na mogiły —
Zapali, by świeciły
Światu dawnemi dzieły,
Błysnęły — i spłonęły.
Bije godzina ranna,
Masy rzekły: „Hosanna!"

Zmierzając swą twórczością do „Króla-Ducha" wznosi się napięciem swego uczucia na wyżyny religijnych uniesień — obcych oficjalnym kanonom, nakazom i zakazom a w jego rozumieniu:

„nie jest on robaków Bogiem, i stworzenia, co pełza, on lubi lot olbrzymich ptaków, a rozhukanych koni on nie kiełza" i wierzy, że „wielki czyn go ubłaga nie łza próżno wylana przed kościoła progiem"

Duch poety wznosił się w niebiańskie wyżyny — niechęć swą wyrażając do uzurpatorów boskiego namiestnictwa na ziemi: „Rzymie nie jesteś ty już dawnym Rzymem" — wołał lub przestrzegał niedwuznacznie słowami: „Polsko, Twa zguba w Rzymie".

Tym oficjalnym, a martwym potęgom na ziemi przeciwstawia poeta w swym „testamencie" wezwanie:

„Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą [nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec".

Z tych urywkowych zestawień — a możnaby z bogatej twórczości mnożyć je znacznie — łatwo dojść do stwierdzających wniosków — iż Juljusz Słowacki — był republikaninem z ducha, że w duszę narodu wszczepiał wiarę w rewolucyjny czyn, że z księgi jego natchnienia, czerpali moc, wszyscy walczący o wolność narodu (co wyraziło się w symbolu — jaką jest postać Piłsudskiego) i o wyzwolenie uciśnionych, że skostniałym formom i form tych fałszywym kapłanom — przeciwstawiał wiarę w czyn w światło i ludzi żywych — robotników.

Z punktu swego widzenia — miał przeto rację nieżyjący dziś kardynał książe Puzyna — iż ongi szczątki Juljusza Słowackiego na Wawel wpuścić nie chciał.

Aleksander Kolwicz.

Przywieźli ziemię z grobu matki.

KRAKÓW, 27 czerwca. (Pat.). Wczoraj popołudniu przybyła tu z Krzemieńca delegacja obywatelstwa, która przywiozła urnę z ziemią z grobu matki Juljusza Słowackiego. Z dworca pochód ruszył do muzeum, skąd urna przeniesiona zostanie do Barbakanu i spocznie koło sarkofagu. W pochodzie wzięła udział delegacja harcerzy wołyńskich.

Pogromca karmazynu i klerykalizmu.

Słowacki, będąc w Grecji, odwiedził miejsca olbrzymich walk w starożytności pomiędzy Grecją a Persami. Gigantyczność bohaterskich walk trzystu spartanów przeciw nawale perskiej nasunęła poecie refleksje na temat Polski, uwiecznione w przepięknym wierszu p. t. „Grób Agamemnona", w którym to wierszu jak nikt przedtem z olbrzymią mocą słowa, śmiałością myśli wali taranem w szlachtę polską, uważając ją za sprawczynię upadku niepodległości państwa i powstania 1831 r.

Z bolesnym wstydem poeta mówi:

„Na Temopilach ja się nie odważę
Osadzić konia w wąwozowym szlaku,
Bo tam być muszą tak pałające twarze,
Że serce kruszy wstyd w każdym Polaku!
Ja tam nie będę stał przed Grecji duchem!
Nie — pierwej skonam, niż tam iść — z łańcuchem!

...Na Termopilach — bez złotego pasa,
Bez czerwonego leży trup kontusza —
Ale jest nagi trup Leonidasa,
Jest w marmurowych kształtach piękna dusza!

...O Polsko! Póki ty duszę anielską
Będziesz więziła w czerepie rubasznym —
Póty kat będzie rąbał twoje cielsko,
Póty nie będzie twój miecz zemsty strasznym,
Póty mieć będziesz hyenę na sobie —
I grób —, i oczy otworzone w grobie!

W następnej strofie poeta porównuje Polskę do Herkulesa, szlachtę zaś do koszuli Dejaniry. Jak bowiem legenda głosi, Dejanira, żona Herkulesa, chcąc zgładzić swego męża, umaczała koszulę we krwi potwora, a po włożeniu tej koszuli Herkules wił się w strasznych boleściach i zginął:

„Zrzuć do ostatka te płachty ohydne,
Tę Dejaniry palącą koszulę —
A wstań, jak wielkie posągi bezwstydne,
Naga — w styksowym wykąpana mule,
Nowa — nagością żelazną bezczelna —
Niezawstydzona niczem — nieśmiertelna!

W dalszej zwrotce, poeta, mając na myśli smutne karty ostatnich dziejów Polski, wytyka jej, że szła na pasku obcych narodów, żyła tylko odblaskiem życia obcych, a nie kroczyła własną drogą i wyraża w końcu żal i smutek, że nie brał udziału w powstaniu, by walczyć z najeźdźcą i tworzyć Nową Polskę:

...Polsko, lecz ciebie błyskotkami łudzą!
Pawiem narodów byłaś i papugą,
A teraz jesteś służebnicą cudzą!....
Choć wiem, że słowa te nie zadrżę długo
W sercu, gdzie nie trwa myśl nawet godziny —
Mówię — bom smutny —, i sam pełen winy...

„Grób Agamemnona" wywołał burzę w obozie reakcji polskiej. Potępiono Słowackiego jako zdrajcę narodowego, starano się przyćmić blask jego poezji — dlatego tylko, że mówił gorzkie słowa prawdy.

Niejeden to wiersz z bezpośredniem oskarżeniem arystokracji i szlachty polskiej. Gdzie mógł umieścić dygresję w stronę prawicy narodowej, że przypomnimy tylko znaną odpowiedź Krasińskiemu na jego „Psalmy Przyszłości", w której wykpił bezlitośnie paniczny lęk reakcji przed ludem, głosząc, że w walce o prawa ludu będzie pierwszym, który stanie poprzek wszelkim planom ludzi „interesu i prywaty".

Autor „Kordjana" nie tylko z szlachtą toczył bój zawzięty. Ostrze swego pióra skierował również przeciw kościołowi i gdzie mógł walił weń bez skrupułów.

Wrażliwą naturę Słowackiego raziło, iż dostojnicy kościoła rzymskiego bardziej poświęcają się gromadzeniu bogactw i skarbów, aniżeli sprawom do których są powołani. Pozatem obojętny, a często wręcz wrogi stosunek papieży wobec cierpiącego w niewoli narodu polskiego wywoływał bunt w duszy poety. W kościele i jego dostojnikach widział wrogów Polski — i tak też istotnie było. Z całej więc duszy Słowacki nienawidził klerykałów i klerykalizmu. Stojąc na

Wyklęty Słowacki.

I.

Słowacki spocznie na zawsze w katakumbach katedry wawelskiej. Przed laty wzbroniono mu wstępu. Zastąpił trumnie poety drogę fiolet kardynalski. Obecnie również zwłokom Juljusza okazano niechęć, dopiero wstawiennictwo marszałka Piłsudskiego przełamało lody. Dwóch potentatów liczy poezja polska: Słowackiego i Mickiewicza. Który z nich potężniejszy i większy — to pytanie uznano dawno za nawyczkę umysłów scholastycznych. Oba nazwiska należą do szczupłego albumu najsławniejszych poetów Europy, gdzie jaśnieją sławą: Dante, Byron, Shelley, Szekspir, W. Hugo, Goethe, Schiller i Puszkin.

Słowackiego i Mickiewicza czci cały kulturalny ogół Polaków, jako dwóch najwybitniejszych genjuszów swej poezji. Obaj mają nietylko swych znawców, ale również entuzjastycznych wielbicieli. Posuńmy się dalej nieco i wyznajmy, że mają swych zapalonych fanatyków. Diagnostycy literatury, mandaryni naszej literatury krytycznej podzielili się na dwa obozy: za i przeciw Słowackiemu. Młodzież szkolna dotąd mimo rozmaitych nowych prądów literackich rozczytuje się w Słowackim i kocha jego poezję ogniem wiosennej duszy. Zarzut o niezrozumiałości poezji Słowackiego ustąpił dawno pod ciosami tylu wyjaśnień, interpretacyj, komentarzy i przyczynków. Najbardziej zagorzali jego przeciwnicy schylili głowy przed artyzmem, ideowością i wielkością jego poezji. — Praca niestrudzonego badacza prof. U. J. K. Jul. Kleinera w kierunku krytycznym i wydawniczym wzbudziła nowe zainteresowanie utworami poety. Cały naród rozumie tę szczytną poezję i kocha wdzięcznem sercem jej Twórcę.

Gdyby teraz po tem, cośmy napisali, powiedzieć jakiemuś cudzoziemcowi, że tego wielkiego Poetę, tego wykwitu genjusza rasy słowiańskiej, nie chce się wpuścić do Panteonu krakowskiego, byłby niezmiernie ciekawy poznać głębokie powody, które skłaniają pewnych ludzi do akcji przeciw Słowackiemu. I tu zachodzi najsmutniejsze zjawisko: 99 proc. inteligencji polskiej nie umiałoby jasno określić, dlaczego pewne jednostki tak zacięcie walczą przeciw Słowackiemu.

Walka przeciw poetom nie jest w dziejach literatury europejskiej nowością. — Bano się ich myśli, ubranych w formę artystyczną, bano się ich przekonań moralnych czy politycznych.

R. Kubiński.

JULJUSZ SŁOWACKI.

Wyjątki z „Odpowiedzi na „Psalmy Przyszłości" Z. Krasińskiego.

Podług ciebie, mój szlachcicu,
Cnotą naszą — znieść niewolę,
Ty przemieniasz ziemską dolę
W żywot ducha na księżycu...
Głosem dziecka wołasz: „Czynu!
Czynu — czynu naród czeka" —
Lecz ty wiesz, bez ducha gminu
Jaka słaba pierś człowieka...
A ty, który budzisz czyn,
Gdy spojrzałeś w ludu oczy,
Rzekłeś, że z nich rzeź wyskoczy!!
A kto inny jest, niż — gmin?

Nie tak — nie tak, mój szlachetny,
Bo czyn ludu nie piosenka,
To nie w herbie z mieczem ręka,
To nie ród, imieniem świetny,
To nie piesni próżny twór,
To nie buntu próżna mara,
To nie chmurny lot Ikara,
Gdzie zasługą upaść z chmur —
...Ale twardo, ale jasno
Śród narodu swego stać,
Myślą bić, chorągwie rwać,
Świecić czynu tarczą własną!
...Honor myślom, z których błyska
Nowy duch i forma nowa!
— — — — — — — —
...Więc się bój — bo duch się wdziera
Zewsząd ci podważa wieże!
Słaby, mówisz, rzeź wybiera —
A czy wiesz co on wybierze?
Może ludów zatracenie?
Może nam przyniesie w dłoni
Komet wichry i płomienie,
W których drży król, matka roni,
Działa, wozy hufce, konie,
Ogień pali, ziemia chłonie —
A nikt z mogił nie korzysta,
Jeno w s z c z y n a j ą c y r u c h,
Wieczny r e w o l u c j o n i s t a,
Pod męką ciał — leżący d u c h!
...Lecz dopóki ty i twoi
Duchem bożym nie skrzydlaci,
Chcecie stać na głowach braci,
Tak jak szatan dotąd stoi
...To ja, pomny na potrzebę
Przyszłych ludzi, tych Cezarów,
Którym każdy stary narów,
Kładł pod nogi kamień, glebę,
Męczenników pełną chatę,
Swój interes i prywatę —
To my, święci, to my, młodzi
Jutrzenkami i błyskaniem,
Charonowej twojej łodzi,
Pełnej trupów — p o p r z e k s t a n i e m!

JULJUSZ SŁOWACKI.

Testament mój.

Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami —
Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny;
Dziś was rzucam, i dalej idę w cień — z duchami —
A, jak gdyby tu szczęście było, idę smętny.
Nie zostawiłem tutaj żadnego dziedzica,
Ani dla mojej lutni, ani dla imienia;
Imię moje tak przeszło, jako błyskawica,
I będzie, jak dźwięk pusty, trwać przez pokolenia.
Lecz wy, coście mnie znali, w podaniach przekażcie,
Żem dla ojczyzny sterał moje lata młode —
A póki okręt walczył, siedziałem na maszcie,
A gdy tonął, z okrętem poszedłem pod wodę.
Ale kiedyś — o smętnych losach zadumany
Mojej biednej ojczyzny — przyzna, kto szlachetny,
Że płaszcz na moim duchu nie był wyżebrany,
Lecz świetnościami dawnych moich przodków świetny.
Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą
I biedne serce moje spalą w aloesie
I tej, która mi dała to serce, oddadzą.
Tak się matkom wypłaca, gdy proch odniesie...
Niech przyjaciele moi siedzą przy puharze
I zapijają mój pogrzeb, oraz własną biedę;
Jeżeli będę duchem, to im się pokażę —
jeśli Bóg nie uwolni od męki, nie przyjdę...
Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec —
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie, przez Boga rzucane na szaniec!...
Co do mnie — ja zostawiam maleńką tu drużbę
Tych, co mogli pokochać serce moje dumne;
Znać, że srogą spełniłem, twardą bożą służbę
I zgodziłem się tu mieć — niepłakaną trumnę.
Kto drugi tak bez świata oklasków się zgodzi
Iść?... Taką obojętność, jak ja, mieć dla świata?
Być sternikiem duchami napełnionej łodzi
I tak cicho odlecieć, jak duch, gdy odlata?
Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mi, żywemu na nic — tylko czoło zdobi,
Lecz po śmierci was będzie gniotła, niewidzialna,
Aż was, zjadacze chleba, w aniołów przerobi.

—:::—

ruinach starożytnego Rzymu pogańskiego i patrząc na Rzym papieski oburza się, pisząc:

Że tam, kędy lwom odmykano kratę,
Dzisiaj (widziałem sam biedny wygnaniec)
Wypada jakiś ksiądz, mnich, obłąkaniec,
Rzuca się, pieni, klnie. I Carbonari
Krzyczy, la gente d'Inferno! i zgrzyta —
Sam jak hjena jest, albo wilk szary,
Na żar położy więźnia i wypyta;
Do domu nakształt dymu albo pary
Wciśnie się, zyzem tygrysim powita,
Pieczenię zawsze nadybie gorącą,
Spowiada panią... uwodzi służącą.

Istoty klerykalizmu nikt lepiej od Słowackiego nie przeniknął. Klerykalizm jest „jak wąż", bo:

„..dantejskiego nosi płaszcz wyrobu
Dominikańskim mieniący się jadem
A każda w nim nić — czortem albo gadem".

Słowacki ostrzegał więc Polskę przed klerykalizmem, wołając do niej:

...t w a z g u b a w R z y m i e!
Tam są legjony zjadliwe robactwa:
Czy będziesz czekać, aż twój łańcuch zjedzą?
Czy ty rozwiniesz twoje mściwe bractwa,
Czekając na tych co pod tronem siedzą
I krwią handlują i duszą biedactwa
I sami tylko o swym kłamstwie wiedzą
I swym bezkrwawym wyszydzają palcem
Człeka, co nie jest trupem — lub padalcem.

Nawołuje więc do walki z klerykalizmem, by odrodzić Polskę:

„Ten polip odrósł i lud wyssał blady,
Wygnać go kiedyś była wielka praca...
Ma nas za trupa ten szakal —, i wraca
Precz z nim!"

Słowa powyższe wcale nie dwuznacznie określają poglądy Słowackiego — Ojczyzna, zasadniczy motyw poezji Słowackiego, jest tylko dla tych, którzy w strugach krwi i potu budują jej podwaliny — robotników. Oni mają jedynie prawo do decydowania losami państwa, kierować jego nawą. Wyraża pogardę tym wszystkim, którzy kosztem nędzy i słabości ludu szafują narodem wedle swoich zachcianek i poglądów. Drwi niemiłosiernie z tych wszystkich, którzy wysługując się zaborcom, wycierali przedpokoje dostojników, wieszali się u klamek drzwi carskich.

Polska więc nie taką ma być, jaką pragną ją mieć wsiecznicy i bezmyślni krzykacze patrjotyczni którzy:

„Krzyczeli: „Polska! Polska!... lecz jednego razu
Chcąc krzyczeć, zapomnieli na ustach wyrazu;
Pewni jednak, że Bóg im prawo krzyku przyzna,
Szli i krzyczeli jeszcze: „Ojczyzna! Ojczyzna"!
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka
I przeraził je wszystkie, zapytawszy: „Jaka?"

Utwory Słowackiego pełne są wyszydzań i drwin z obozu tzw. narodowego. Nie dziw więc, że słoneczny blask bijący z utworów jego, starano się osłabić. Głoszono, że poezja Słowackiego pełna jest bakcyli rozkładu, że zawiera jad i truciznę, że wywiera zgubny wpływ na młode pokolenia.

Ale słonecznego blasku nie potrafją przyćmić, a tembardziej zaćmić — żadne parasole ludzkie. Przecudowna pieśń Słowackiego, zdołała przebić mury obojętności, wdarła się do polskich serc i mózgów, porwała za sobą, gdyż przemawiała olbrzymią, magiczną siłą, boskiem natchnieniem, porywała do życia i czynu.

I człowiek, który z rozdartem, postrzępionem sercem w miłości dla ojczyzny i człowieka, poprzez najgłębsze cierpienia, pokonawszy trudności form i języka — doszedł do szczytów myśli ludzkiej, człowiek, który głosił nową ewangelję — czynu i obwieszczał przyszłość ludowładztwa — znalazł się na indeksie kleru i szlachty polskiej.

Polska klasa pracująca ma wiele do zawdzięczenia Słowackiemu. Nikt też może lepiej, aniżeli ona, potrafi zrozumieć i ocenić misję wieszcza. Lud jest wszystkiem — do niego przyszłość należy bez względu na klątwy i groźby purpuratów kościelnych i rządzącej garstki obrońców dzisiejszego ładu.

Przyjdzie kiedyś wymarzony przez poetę czas, kiedy wolność zapanuje w świecie, kiedy:

„Lud księgi praw rozedrze
Weźmie stare sztandary"

i spali je jako nieużytki, a stworzy nowy ład i życie zrodzone w blasku słonecznego świata i ciepła.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 czerwca.

PRZEDSTAWIENIE LUDOWE w Teatrze Nowości odbędzie się w środę, dnia 29. czerwca b. r. o godz. 3 popoł., a nie jak przez pomyłkę podano w komunikatach teatralnych, we wtorek.

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA. Prof. dr. Roman Rencki złożył na rzecz budowy pomnika J. Słowackiego we Lwowie kwotę 300 zł. Komitet składa tą drogą ofiarodawcy serdeczne podziękowanie. Datki na powyższy cel należy nadsyłać do Banku Gospodarstwa Krajowego na ręce dyr. Ż. Poźniaka, skarbnika Komitetu budowy pomnika J. Słowackiego we Lwowie.

KIOSK Komitetu Budowy pomnika Słowackiego we Lwowie na pl. Marjackim (naprzeciw Banku Hipotecznego) będzie otwarty 27 i 28 b. m. od godz. 8 rano do 8 wieczorem. Można tam nabywać nalepki, portrety i szereg innych wydawnictw, połączonych z uroczystościami Słowackiego.

OMYŁKA DRUKU. W artykule umieszczonym w niedzielnym numerze naszego pisma na str. 7 p. t.: „O roli kobiety w kooperacji spożywczej" na samym wstępie zakradł się błąd nast.: „O ile rzeczywisty udział kobiet i t. d..." ma być: „O ile nieliczny udział i t. d...".

WYSTAWA PRAC utalentowanych art. malarzy Artura Klara i Marcelego Harasimowicza odbędzie się w najbliższych dniach w „Pałacu Sztuki" na pl. Targów Wschodnich, staraniem Tow. Sztuk Pięknych we Lwowie.

NAUCZYCIELSTWO CZESKIE NA ŚLĄSKU odbywa w dniach od 28. czerwca b. r. do 4. lipca b. r. zjazd do Zborowa, połączony z wycieczką krajoznawczą do miast polskich, Warszawy, Lwowa, Krakowa i Wieliczki. Wyprawa odjedzie dnia 28. 6. b. r. o godz. 6.30 rano z Piotrowic przy Boguminie i przyjedzie tegoż dnia o godz. 15.27 do Warszawy. Z Warszawy odjadą uczestnicy wyprawy dnia 30. 6. b. r. o godz. 23.00 do Lwowa. Dnia 2. lipca br. wykonają czescy nauczyciele pielgrzymkę do mogiły w Zborowie i uczczą pamiątkę poległych tam bohaterów położeniem wieńców na mogile, gdzie wezmą oficjalnie udział w uroczystościach Zborowskich.

Ze Lwowa jedzie wyprawa do Krakowa, gdzie odwiedzi muzea, Wawel, i oglądnie wszystkie cenne zabytki historyczno- kulturalne. Z Krakowa podejmie wyprawa wycieczkę do salin we Wieliczce. Polskie nauczycielstwo zostało uwiadomione o tym wyjeździe przez Zarząd Związku nauczycielstwa czeskiego na śląsku. Wyprawę prowadzi nauczyciel spec. Franciszek Pokluda i naucz. Józef Sir ze Śląskiej Ostrawy.

STAN WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCI złotowych łącznie z dolarowemi w 56 Kasach Oszczędności, zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, a działający na terenie województwa Śląskiego, Krakowskiego, Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego, wynosił z dniem 31. maja 1927 zł. 72,259.125.30, w porównaniu ze stanem z 30. kwietnia 1927 zł. 68.207.380.14, ozyage się przyrost w miesiącu maju b. r. zł. 4,051.745.16.

Z 60 Kas Oszczędności należących do Związku tylko 44 nadesłało wykazy za maj — przy 12 uwzględniono stan z poprzedniego miesiąca, 3 jeszcze nie uruchomione a jedna zalega z wykazami od dłuższego czasu.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. 56- letni Kazimierz Rzepka, zam. w Kozielnikach, przechodząc ub. niedzieli przez tor kolejowy w okolicy Persenkówki dostał się pod koła pospiesznego pociągu. Po przewiezieniu do szpitala zmarł on niebawem wskutek doznanych obrażeń.

ARESZTOWANIE SZAJKI PUSZCZAJĄCEJ W OBIEG FALSYFIKATY. W ub. latach ukazały się we Lwowie w obiegu falsyfikaty 2, 5 i 20 złotówek oraz podrobione banknoty 50- dolarowe. Okazało się, że dolary fałszowano we Lwowie. Fałszerze zmywali wpierw druk na banknotach jednodolarowych, następnie zaś na czystym papierze drukowano banknot 50 -dolarowy. Banknoty złotowe fałszowano w Warszawie i sprzedawano je „detailistom" z opustem od 55—70 prc. ich wartości. Hurtownikami tymi są bracia Jakób i Mozes Brenerowie, oraz Zygmunt Stolzenberg. Policja aresztowała ich oraz 14 „detailistów", którzy falsyfikaty puszczali we Lwowie, oraz w całej Wschodniej Małopolsce. Podobną szajkę aresztowała policja w Krakowie. Fabrykantów tych falsyfikatów nie zdołano jednak dotychczas wykryć.

Matka morduje swe dziecko i popełnia samobójstwo z nędzy.

W sobotę wieczorem rozegrała się w Markach pod Warszawą ponura tragedja. Zofja Motyczyńska, lat 23, zabiła kilkoma wystrzałami z rewolweru swego 2-letniego synka, poczem strzeliła do siebie.

Matkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Powodem wstrząsającego dramatu była nędza... Mąż Motyczyńskiej jest od dawna bez pracy. Zrozpaczona kobieta, nie mając kawałka chleba dla dziecka — postanowiła skrócić jego męki i swoje...

POHULANKA. Dnia 25. b. m. został na Pohulance pod l. 24, otwarty z przepychem urządzony ogród i restauracja pod zarządem Józefa Marszałka. Stojący dotychczas bezużytecznie gmach należący do Lwowsk. Tow. Browarów został z inicjatywy dyr. Schalla odnowiony i do użytku publiczności oddany. W otwarciu wzięli udział liczni reprezentanci miejscowych władz i urzędów, oraz przedstawiciele prasy.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. 26- letnia Marja Hernik, zam. przy rodzicach w Bogdanówce za Gródecką rogatką, wczoraj w południe odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru skierowanym w skroń. Powodu samobójstwa nie zdołano na razie ustalić. Policja zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

Janina K., koryntjanka, w zamiarze samobójczym skoczyła z I-go piętra w hotelu przy ul. Rejtana.

WYSTAWA PRAC SZKOLNYCH. Zakłady naukowe z końcem roku urządzają wystawę rysunków i prac uczniów i uczenic. Między innemi zwraca w b. roku uwagę wystawa rysunków i robót żeńsk. gimnazjum i seminarjum prywatnego przy ul. Unji Lubelskiej l. 9. Poziom i wykonanie prac świadczy pochlebnie o sposobie nauczania art. malarza prof. Stefana Marja Pikora oraz p. Groeschlówny. Wystawę tę można zwiedzać dziś od godz. 11 do 6 popołudniu.

OKRADZENIE SKLEPU Z BRONIĄ. Wczoraj *w* nocy dokonano włamania do składu z bronią Eustachego Dmytracha, przy ul. Legjonów, skąd skradziono około 70 rewolwerów i pewną ilość naboi. Policja przypuszcza, że kradzieży tej dokonała terrorystyczna organizacja ukraińska.

—:::—

Z OKAZJI zakończenia I. sezonu w Sanatorjum Kasy chorych m. Lwowa w Szkle, składają kuracjusze na fundusz prasowy Dziennika Ludowego zł. 18.30. Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Zwycięstwo gen. Fenga.

PEKIN, 27 czerwca. (AW.). Wojska generała Fenga, kontynuując ofenzywę w Chinach środkowych, przeforsowały na znacznej szerokości rzekę Hwang-ho zajmując miasto Pu-jang. Oddziały cudzoziemskie, angielskie i japońskie koncentrują się w rejonie Tjent-sinu.

—:::—

Komunikaty.

DODATOWE LEKARSKIE BADANIE DZIECI, mających się udać na kolonję, odbędzie się w środę w ambulatorjum Kasy chorych przy ul. Fredry l. 2 II. p. o godzinie 9.30 przed południem.

—:::—

Do wiadomości Dyrekcji Banku Gospodarstwa Kraj. we Lwowie.

Od stron, którym komitet rozbudowy miasta przyznał kredyty budowlane, dochodzą nas żale, że stawia się je często w bardzo krytycznej sytuacji pod względem możności prowadzenia robót budowlanych wskutek tego, ze jeden ze znawców Banku Gospodarstwa Krajowego ociąga się z wykonaniem ciążących na nim obowiązków wydania orzeczenia, odkładając oględziny objektów z tygodnia na tydzień. To niezrozumienie ze strony p. rzeczoznawcy ciężkiego położenia, w którem znajdują się nieraz strony zadłużone a zmuszone częstokroć z braku gotówki posługiwać się terminowymi wekslami, zniewala je do zabrania głosu na łamach dziennika. Sądzić należy, że Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego weźmie pod rozwagę powyższe żale i uczyni co do niej należy.

—:::—

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LIGI.

POGOŃ — WISŁA 4 : 1 (1 : 1). Niespodziewane lecz zasłużone zwycięstwo lwowskiej drużyny. Zaznaczyć należy, że Pogoń głównie zawdzięcza swe zwycięstwo Kucharowi, który w drugiej połowie cofnął się do pomocy i unieruchomił Reymana I. jak też temu, że Wisła zwłaszcza w drugiej połowie miała swój słaby dzień.

W pierwszej połowie miała Wisła, która technicznie i taktycznie przewyższała miejscowych (z wyjątkiem bramkarza Folgi, który prawie żadnej piłki utrzymać nie potrafił) znaczną przewagę, pomoc Pogoni grała tylko w defenzywie i z trudem dawała sobie radę z naporem Wisły. W drugiej połowie obraz gry zupełnie się zmienił, napad Wisły rzadko dochodził do strzału i załamywał się przeważnie na pomocy Pogoni, w której cudów wprost dokazywał Kuchar, natomiast Pogoń grała ambitnie i walczyła zawzięcie o zwycięstwo, co jej się dzięki energji udało. Prawy pomocnik Wisły był bardzo słabym, tak, że ułatwiał pracę dr. Garbieniowi i Szabakiewiczowi, tamtem groziło stale niebezpieczeństwo dla Wisły. Słonecki wprawdzie był ruchliwy, lecz zupełnie niepożytecznym. Bramkarz Pogoni grał pewnie, uratował przytomnie kilka niebezpiecznych pozycji. Obrona Wisły niepewna, obaj łącznicy bardzo słabi. Sędziował p. Rettig z Warszawy.

WARSZAWA: POLONIA — I. F. C. 3 : 1 (1 : 1).
KRAKÓW: JUTRZENKA — WARSZAWIANKA: 4 : 1 (2 : 1).
POZNAŃ: WARTA — TURYŚCI: 3 : 0 (3 : 0).
KATOWICE: RUCH — LEGIA 3 : 1 (2 : 0).

—:::—

STAN MISTRZOSTW: 1) Wisła 19 p. 2) I. F. C. 14 p. 3) Legia 14 p. 4) Ruch 14 p. 5) Ł. K. S: 13 p. 6) Polonia 12 p. 7) Pogoń 11 p. 8) Czarni 11 p. 9) T. K. S. 11 p. 10) Warta 10 p. 11) Turyści 8 p. 12) Hasmonea 6 p. 13) Jutrzenka 6 p. 14) Warszawianka 5 p.

—:::—

ZAWODY MIEJSCOWE:

LECHIA — 40 P. P. 6 : 0 (2 : 0).
6 P. LOTN. — A. Z. S. 3 : 2 (2 : 0).
SPARTA — UKRAINA 3 : 1 (2 : 0).
EKRAN — LECHIA II.: 2 : 1 (2 : 1).
HASMONEA II. — POGOŃ II.: 2 : 1 (0 : 1).
PLACÓWKA — HASMONEA III.: 3 : 2 (2 :0).
CZARNI IV. — POLONJA 3 : 0 (2:0).

—:::—

KRAKÓW: VIENNA — CRACOVIA: 6 : 1 (4 :0).
26. 6. VIENNA — CRACOVIA 4 : 4 (2 :3).

—:::—

Jak przyjmowano prochy wieszcza w Warszawie.

Hołd Prezydenta państwa bezdomnemu tułaczowi-duchowi.

Specjalna przystań, do której miał przybić statek, wiozący prochy Wieszcza, urządzona została w pobliżu mostu Poniatowskiego. Wśród płonących zniczów, na wysoko podniesionym katafalku, obitym czerwienią, spoczywała trumna wieszcza. Po chwili zdjęli ją stamtąd żałobnicy i włożyli na barki komitetu i Straży Piśmiennictwa Polskiego, którzy wynieśli ją na brzeg, gdzie została złożona na wysokim 8-konnym rydwanie. — Wojsko sprezentowało broń. Na przygotowaną w pobliżu trybunę wszedł senior piśmiennictwa polskiego Zenon Przesmycki („Mirja"), składając w swem przemówieniu hołd prochom Wieszcza. Następnie przy dźwiękach orkiestry ruszył kondukt.

Bezpośrednio za rydwanem postępował rząd in corpore, marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego, członkowie Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego, generalicja, przedstawiciele miasta, oraz liczne delegacje różnych Związków i stowarzyszeń.

Gdy rydwan osiągnął komunmy Zygmunta ze wszystkich kościołów zabrzmiały dzwony. Z Zamku z odkrytą głową wyszedł Prezydent Rzpltej. Kondukt w tym momencie zatrzymał się, poczem prezydent wygłosił przemówienie, które podajemy w skróceniu:

Czynimy akt sprawiedliwości w stosunku do Wielkiego człowieka, którego los wydał na tułaczkę, cierpienia, wygnanie i nędzę. Czynimy zadość upokarzającemu dla naszej narodowej dumy wspomnieniu żebraczego niemal pogrzebu w słotny odwieczerz obcego miasta. Na miejsce ubożuchnej trumny, kładziemy sztandar narodowy, kładziemy purpury i marmury i wieńce. Na miejsce przeraźliwej ciszy i opuszczenia stanowimy bicie wszystkich dzwonów sławy i pochylenia przed Nim wszystkich sztandarów. Wielkością jednego z synów tej ziemi powiększamy wielkość naszego narodu. Chwałę Juljusza Słowackiego wplatamy jak najcenniejszy brylant w diadem polskiej chwały.

Dumny jestem za mój naród, idący w potężnym odruchu zbiorowego hołdu i stwierdzający temsamem na tym przykładzie świadomość, że bez czci dla wielkości nie ma potęgi państwa.

Czynimy wreszcie akt postawienia na porządku dziennym naszych najbardziej żywotnych zainteresowań zagadnienia kultury narodowej. Składając hołd najwyższemu być może polotowi czystego piękna nad Polską, stwierdzamy zarazem najdonioślejszą rolę, jaką ten polot odegrał dla historji naszej dotychczas, kładziemy należny nacisk na świadomość wagi, jaką mu przypisujemy na przyszłość.

Po tem przemówieniu kondukt ruszył do katedry.

Z katedry św. Jana po odprawieniu mszy św. kondukt ruszył na dworzec kolejowy.

Przed wysoko wzniesioną trumną pochyliły się sztandary i morze głów. Baterja oddała honorowe salwy. — Przedstawiciele piśmiennictwa wzięli trumnę na swe ramiona i przenieśli ją do specjalnego pociągu. — W imieniu ludności stolicy zabrał głos prezydent miasta inż. Jabłoński, który pożegnał prochy wieszcza. O godz. 12 pociąg ruszył w dalszą drogę. Prochom wieszcza towarzyszą: Szef gabinetu Prezydjum Rady ministrów Grzybowski, prezydent m. Jabłoński, prezes Rady Miejskiej Jaworowski, wiceprezesi Mayzel i Rogowicz, którzy jako reprezentanci stolicy wezmą udział w uroczystościach, związanych ze złożeniem prochów na Wawelu. Dalej zajęły miejsca w pociągu liczne delegacje.

—:::—

Karykatura wyborów samorządowych.

Zupełny bojkot kurjalnych wyborów przez klasę pracującą.

Ubiegłej niedzieli odbywały się w wielu miejscowościach wybory z czwartej „proletarjackiej" kurji. Robotnicy wszędzie solidarnie zbojkotowali wybory, wskutek czego udział wyborców wszędzie minimalny. Po miastach decydowała wskutek tego ludność żydowska. Komuniści rozwinęli agitację za swoimi kandydatami i wszędzie ponieśli druzgocącą klęskę, kompromitując się w oczach klasy pracującej swym udziałem w tak skandalicznych kurjalnych wyborach. Kompromitującą rolę podzielił wraz z komunistami i Bund, który też nie zrozumiał, że udział w tych wyborach jest pokornem przyjęciem policzka, wymierzonego proletarjatowi przez sam fakt narzucenia takich wyborów.

Z otrzymanych dotąd wiadomości wyniki wyborcze są następujące:

STANISŁAWÓW.

Na 22 tysiące uprawnionych w czwartej kurji głosowało 5647 wyborców. Lista kompromisowa (naprawiacze, chadecy, sojniści i nac. ukrajińcy) otrzymała 4659 gł., komuniści 723, Bund 207. Głosowało zaledwie 25 proc. uprawnionych. Głosowały przeważnie kobiety burżuazyjne. Jeżeli zważymy, że P. P. S. przy wyborach sejmowych uzyskała w Stanisławowie blisko 5 tys. głosów, to jasną jest przyczyną małego procentu głosujących. Robotnicy zupełnie wstrzymali się od głosowania manifestując dobitnie, że nie chodzi im o zyskanie paru mandatów, gdy na niebezpieczeństwo jest narażona równość prawa obywatelskiego.

Komuniści w tej zasadniczej walce odegrali wprost błażeńską rolę, odpowiednie też uzyskali wyniki.

Naprawiacze, którzy psy wieszali na Chowańcu, dotychczasowym komisarzu miasta, znaleźli się z nim na wspólnej liście.

W KOŁOMYJI.

Mimo ogromnej agitacji udział wyborów nie wielki. Zwyciężyła lista bloku naprawiaczy i sjonistów. Komuniści i bundowcy ponieśli sromotną i zasłużoną klęskę. Przegrali też endecy.

KLEPARÓW

Podmiejska gmina lwowska, wybitnie proletarjacka. W niedzielę odbyły się wybory z IV kurji. Na 3181 uprawnionych głosowało 541, czyli około 15 proc. Komuniści agitowali na własną listę i dostali 22 głosy.

Wczoraj odbyły się wybory z III kurji Na 1180 uprawnionych głosowało 289 czyli około 25 proc.

Chamberlin i Levin w Warszawie.

WARSZAWA, 27 czerwca. (Tel. wł.). Dziś o godz. 15'20 wylądował na lotnisku warszawskiem Chamberlin w towarzystwie Levina. Z powodu znacznego opóźnienia lotnicy amerykańscy powitani zostali jedynie przez samolot Polskiej Linji Lotniczej. Na lotnisku mimo opóźnienia godziny przylotu zgromadziła się wielka ilość ludzi około 3 tys. osób. — Lotnicy powitani zostali przez przedstawiciela MSZ. miasto, lotnictwo cywilne i wojskowe, oraz przedstawicieli Tow. Polsko-amerykańskiego, które organizuje — przyjęcie Chamberlina i Levna. Bezpośrednio po przylocie lotnicy udali się do ambasady amerykańskiej.

—:::—

† ZYGMUNT EKIERT

Zygmunt Ekiert, dyrektor skarbnik I-ej Drukarni Związkowej we Lwowie — towarzysz sztuki drukarsk., członek stowarzyszenia drukarzy lwowskich „Ognisko", założyciel i dyrektor kasy zaliczkowej drukarzy i pokrewnych zawodów „Pomoc", założyciel domu „Zdrowia" drukarzy w Mikuliczynie, członek wydziału stowarzyszenia rękodzielników miasta Lwowa „Gwiazda", członek rady nadzorczej powszechnej spółdzielni spożywczej „Jedność" zmarł nagle dnia 26 bm. w drodze powrotnej z Niemirowa, gdzie był obecny jako założyciel domu „Zdrowia" dla członków stowarzyszenia „Gwiazda" we Lwowie.

Z powodu swej skrupulatnej pracy śp. Zmarły był nadzwyczaj ceniony jako skarbnik Drukarni Związkowej, oraz „Pomocy", którą to ostatnią czynność pełnił nieprzerwanie przez lat 21. Zasługi Zmarłego są również niespożyte w stowarzyszeniach „Gwiazda" i „Jedność".

Śp. Ekiert zmarł w sile wieku licząc lat 57, pozostawiając w nieutulonym żalu rodzinę, zaś kolegów zawodowych w niepowetowanej stracie. Pogrzeb odbędzie się w środę 29 bm. z krypty OO. Bernardynów o godz. 4 popołudniu na cmentarz Łyczakowski.

Cześć pamięci zasłużonego działacza spółdzielczego i wiernego towarzysza!

—:::—

Daudet uciekł z więzienia.

Leon Daudet, redaktor monarchistycznego dziennika „Action Francaise" jak wiadomo został przed niedawnym czasem umieszczony w więzieniu, skazany za oszczerstwo. Polityczni przyjaciele jego w podstępny sposób wydostali go z więzienia. Jeden z nich bowiem odegrał rolę pewnego wiceministra i wydał telefoniczne polecenie dyrektorowi więzienia aby niezwłocznie wypuścił na wolność wspomnianego Daudeta, oraz komunistę Semarda. W międzyczasie inni kameloci połączyli się z tem ministerstwem telefonicznie tak, że zajęli wszystkie aparaty. Dyrektor więzienia, w celu sprawdzenia rozkazu, połączył się telefonicznie z ministerstwem, przyczem z powodu zajęcia wszystkich linji dano mu wolny numer, ten sam, przy którym był mistyfikator. Ten powtórzył ponownie nakaz zwolnienia. Wobec tego niezwłocznie wypuszczono wspomnianych na wolność, poczem Daudet opuścił Paryż w nieznanym kierunku.

Gdy następnie stwierdzono mistyfikację dyrektor tego więzienia, został zawieszony w urzędowaniu. Afera ta wywołała w Paryżu silne wrażenie.

PARYŻ. 27. czerwca. (A. W.) Energiczne poszukiwania przywódcy francuskich rojalistów Daudeta, zarządzone przez Min. Sprawiedliwości i Spr. Wewn. nie dały dotąd żadnych wyników.

PARYZ. 27. czerwca. (A. W.) Posiedzenie parlamentu, na którem mają być pod adresem rządu zgłoszone rezolucje w sprawie ucieczki Daudeta i Semarda z więzienia, odbędzie się jutro. Ze strony socjalistów i niektórych odłamów radykalnych zgłoszone interpelacje i dyskusje nad niemi będą wykorzystane jako atak przeciwrządowy.

—:::—

ROZSTRZELANIE 4 OFICERÓW.

MOSKWA. 27. czerwca. (A. W.) W Gruzji rozstrzelano 4 b. oficerów, którzy zostali oskarżeni o szpiegostwo na rzecz Anglji. Oficerowie aresztowani zostali w czasie próby przekroczenia granicy sowiecko- tureckiej.

—:::—

HURAGAN W WILEŃSZCZYŹNIE.

WILNO, 27 czerwca. (AW.). Huragan, który przed kilkunastu dniami nawiedził część powiatu oszmiańskiego poczynił poważne spustoszenia, z których dziś dopiero można sobie zdać sprawę. Największe szkody zanotowano we wsiach Sieluki i Szelumy, gdzie według ostatecznych obliczeń zniszczonych zostało 210 ha zasiewów, 36 domów mieszkalnych i 54 zabudowań gospodarczych.

—:::—

Macchiavelli nie był Macchiavellistą.

Rehabilitacja w 400-setną rocznicę jego śmierci.

Nicolo Macchiavelli urodził się 22. czerwca 1527 roku. Od czterystu lat ciąży na nazwisku jego klątwa fałszywej nieśmiertelności.

Gdyby mu się było wyświadczyło łaskę zapomnienia na kilkaset lat, by go później... odkryć, to świat widziałby go takim, jakim był w rzeczywistości.

Jako macchiavellistyczną oznacza się politykę, która nie zna nic poza powodzeniem i która na drodze do sukcesu wybiera środki odpowiednio do celu, nie troszcząc się bynajmniej o wartość etyczną tychże. Macchiavellista, wedle wyobraźni mas, jest... świnią polityczną z zasady. W tym sensie przyznaje się też Benito Mussolini do Macchiavellizmu — z pokrewieństwa duchowego. Biografa tego ostatniego, Malgorzata Sarfati, opowiada o nim, że już jako młodzieniec był zapalonym wielbicielem nauki Macchiavellego. Później źle ją tylko rozumiał.

Macchiavelli był Florentczykiem i współczesnym renesansu.

Włochy składały się z licznych księstw i księstewek, między któremi nie było żadnego związku. W miastach — państwach owych czasów wczesnego kapitalizmu rozwijało się niesłychane bogactwo. Ale każde z tych państewek od wewnątrz zagrożone było przewrotem, a nadto jeszcze prowadziło ustawiczną wojnę na zewnątrz. Nikt nie wstydził się wzywać do kraju Francuzów, Hiszpanów lub Niemców jako sojuszników przeciw nieprzyjaciołom włoskim. Na tej podstawie z jednej strony zbytku z drugiej wojny zewnętrznej i wojny domowej, nastąpiło niesłychane zaniedbanie moralności, polityka była wówczas rzeczywiście sprawą nieczystą.

Ale za to nie należy czynić odpowiedzialnym Macchiavellego. Był on dzieckiem swego czasu. Jako syn zubożałej rodziny szlacheckiej wszedł w służbę dyplomatyczną swego miasta ojczystego, Florencji. Jako poseł poznał politykę taką, jaką była. W czasie, który bardziej niż kiedykolwiek obfitował w genjusze, był on niedoścignionym genjuszem obserwacyj i rozważań politycznych. Świetny literat — jednak nie kierujący mąż stanu.

Jako dyplomata służył republice florentyńskiej. Kiedy Medyceusze wrócili do Florencji, wtrącony został do więzienia poczem poddano go torturowaniu, nakoniec wygnano z kraju. Na banicji pisał swoje dzieła, gdyż rozpierała go chęć pisania.

Jako pisarz zawdzięcza sławę swoją małemu tomikowi, pod tyt.: „I principe“ (Książę). Kreśli się tam obraz księcia, jakiego potrzebują Włochy. Można nie mieć żadnych skrupułów moralnych, jeśli uda się tylko zjednoczyć lud i wyzwolić Włochy z pod panowania cudzoziemców.

Książka o „Księciu“ była dziełem okolicznościowem, napisanem w pewnym celu. Polecała ona jako lekarstwo dla chorego kraju to, co dzisiaj nazywa się „dyktaturą narodową“. Rozwijała równocześnie obraz takiej dyktatury.

Że Machiavelli mimo to nie był bynajmniej „zasadniczym“ zwolennikiem dyktatury, można poznać z całej reszty jego pism, przedewszystkiem z „Rozmów o pierwszej dekadzie Tytusa Liviusa“. Tę książkę możnaby w przeciwieństwie do książki o „Księciu“ nazwać książką o Republice. Znajduje się tam następująca cięta odprawa dla monarchji dziedzicznej:

„...Gdy suwerenność powstaje drogą dziedzictwa, zamiast wyboru, wtedy dzieci poczynają wyradzać się z właściwości swoich ojców. Zamiast chcieć dorównywać tym ostatnim w ich tężyźnie, upatrują zadanie swego panowania książęcego w wywyższaniu się nad innymi zbytkiem, zniewieściałością, i wyrafinowaniem swego używania“.

Co więcej, Macchiavelli staje nawet w obronie demokracji:

„Sprzeciwiam się powszechnemu mniemaniu — pisze — które uważa wszelkie rządy ludowe za chwiejne, kapryśne i niewdzięczne. Przeciwnie twierdzę, że wady narodów podobnie jak książąt, warunkowane są ich naturą. Prawda wymaga, by oskarżano jednych i drugich równomiernie i błędem jest uwalnianie książąt od tego oskarżenia. Naród bowiem, który sam się rządzi wedle prawa jest roztropny, stały i wdzięczny nawet bardziej niż książę, który uchodzi za mędrca. Z drugiej strony książę uwolniony od więzów ustawy jest niewdzięczny, kapryśny, nierozumny bardziej jeszcze, niżeli naród w tych samych okolicznościach... Jeżeli obserwujecie księcia i naród, których obu prawo trzyma w karbach, to zawsze więcej tężyzny znajdziecie u narodu, aniżeli u księcia“.

Podobnie jak w polityce wewnętrznej nie uznaje też Macchiavelli wyższości monarchji od demokracji w polityce zewnętrznej. I tu także decyduje się, po odważeniu „za i przeciw“, na korzyść republiki, której przypisuje większą zdolność do sojuszów.

„Sądzę że dowiodłem“ — kończy swoje rozważanie, — że na wolnym narodzie trudniej się zawieść aniżeli na monarsze, że zatem z większem bezpieczeństwem można powierzyć się temu pierwszemu, niż temu ostatniemu“.

„Naród“ — pisze innym razem, — „który zepsuty jest reżymem monarchicznym, z trudnością tylko może, jeśli się wyzwolił, zachować swoją wolność“.

Człowiek, który tak przemawia, chyba nie jest apostołem faszyzmu. I dlatego też z gruntu fałszywą jest opinja, że Macchiavelli uważał za zbyteczne moralność w polityce. Cele, które sobie stawia, są moralne. Jeśli w „Księciu“ zaleca środki niemoralne, to czyni to w przekonaniu, że w czasach owych niedaleko zajdzie się moralnością.

Dzieła Macchiavellego należą do najbystrzejszych pisanych kiedykolwiek na temat polityki: Każdy może się z nich uczyć i każdy czytać je może bez niebezpieczeństwa dla swojej duszy, jeśli tylko dość głęboko nad niemi się zastanawia i myśli.

Albowiem Macchiavelli, powtarzamy, nie był Macchiavellistą.

Szalapin a bolszewicy.

Znany śpiewak Szalapin popadł w konflikt z bolszewikami. Na ten temat udzielił on współpracownikowi gazety paryskiej „Poślednija Nowosti“ kilku wyjaśnień.

Pisma sowieckie zarzucają, Szalapinowi popieranie ruchu antybolszewickiego, motywując to tem, że Szalapin ofiarował 5.000 franków dla dzieci biednych emigrantów.

„Do incydentu tego, — mówi Szalapin, — doszło w następujący sposób. Po przyjeździe do Paryża zwróciłem się do jednego z duchownych prawosławnych z prośbą o odprawienie w mem mieszkaniu nabożeństwa. Kiedy wychodziłem od popa, spostrzegłem w ogródku, otaczającym cerkiew, mnóstwo biednych ludzi. Przyszło mi wówczas na myśl, że właściwie trzeba by było pomóc ich dzieciom. Przecież i ja jestem ojcem. Długo się więc nie namyślając ofiarowałem 5.000 franków na kuchnię dla biednych dzieci, przyczem, — zapewniam pana, — nie przyszło mi na myśl, że uprawiam politykę. A wyszły z tego straszne rzeczy.

— A co zamierza pan uczynić, jeśli pozbawią pana obywatelstwa ZSSR. i godności „artysty narodowego?“

— Cóż mam robić? Niechaj ogłoszą publicznie, że Szalapin nie jest „artystą narodowym“. A dlakogo to właściwie Szalapin śpiewał, jak nie dla narodu? Czy może dla koni? Odbiorą mi paszport? No dobrze! Ale krwi mi nie zmienią — krew zawsze będę miał rosyjską...

Muszę przyznać, — kontynuuje Szalapin, — że właściwie bolszewików nigdy nie krytykowałem. Ot, poprostu rząd — i cóż to debatować? Przecież i paszport mam sowiecki. Chciałbym jeszcze zaznaczyć, że i za carskich rządów popełniałem „przeprzestępstwa“. Ileż to razy pomagałem rewolucjonistom. A nikt mnie wtedy z tego powodu nie prześladował.

— Czy zamierza pan powrócić do Rosji?

— Nie, narazie nie mogę. Mam kontrakty podpisane w Europie. A oprócz tego nie chcę. Dlaczegóż to, chcąc mieszkać w Rosji, człowiek musi obowiązkowo być bolszewikiem“?

Z wycieczek po kraju.

Szlakiem stryjskim. — W podziemiach kałuskich.

(Ciąg dalszy).

Jechaliśmy wzdłuż obszarów dobrze mi znanych z czasów przedwojennych i stąd opanowały mnie te posępne myśli zgoła nie licujące z wesołym nastrojem kolegów.

Trudno mi się jednak było nastroić na wesoły ton. Przejeżdżaliśmy przez szereg miasteczek beznadziejnie smutnych i przeraźliwie biednych. Z wyjątkiem Stryja, który ma oblicze miasta krzepkiego, tętniącego życiem wszystkie inne, które mijaliśmy, są obrazem nędzy, odbiciem życia wegetujących w nich mieszkańców. Widzi się to po rozwalonych, walących się lub obdrapanych domkach, po przechodniach obojętnych, smutnych, jakby wieczna troską wierciła im mózgi, po dzieciach wynędzniałych, źle odzianych, które na szczęście, szczebiotem, gwarem, figlami, czasem zlośliwemi, dokumentują, że jeszcze o życiu nic nie wiedzą.

Całą winę ciężkiego położenia miast i wsi składa się obecnie na wojnę. To argument napozór przekonywujący, jakże jednak daleki od prawdy. Wojna tylko spotęgowała nędzę, która była i trwała przez stulecia całe.

Kto miał zasilać handel i rękodzieło, skoro chłop musiał żyć z tego, co mu drobny skrawek ziemi przyniósł a zarobków nie było?

Właśnie te pola i łąki, które mijaliśmy, przypomniały mi, jakto za krwawą pracę wynagradzano chłopa przed wojną. — Za czternasto-godzinną a czasem dłuższą pracę w polu, pobierał chłop po 10 centów, dziewczęta po 8 centów dziennie. Później, tuż przed wojną polepszyły się nieco zarobki, bo dorosły otrzymywał aż... dwadzieścia centów dziennie.

Włościaństwo jako masa nie stanowiła więc dla handlu i drobnego przemysłu owego pożądanego konsumenta, który jest czynnikiem rozwoju wszelkich gałęzi wytwórczości i dlatego miasteczka galicyjskie zawsze wegetowały, zawsze kisły w bezruchu.

Wojna tylko pogłębiła nędzę, ale jej, z małymi oczywiście wyjątkami, nie stworzyła. Na to złożyły się wieki uprzywilejowania możnej kasty, jej bezgraniczny egoizm, na to złożyła się niewola, pańszczyzna, niedola i ciemnota mas chłopskich.

Taki stan trwa i trwać będzie, dopóki w tej części kraju nie zaroi się od kominów fabrycznych, dopóki nie będzie przeprowadzona reforma rolna, dopóki gospodarka rolna nie stanie na nowoczesnym poziomie.

Przepraszam za tę dygresję, tembardziej, że celem naszej wycieczki nie było... „oczernianie“ bliźnich, lecz przyjrzenie się własnemi oczyma, jakie wyniki daje wysiłek myśli i pracy ludzkiej.

Kopalnie soli w Kałuszu istniały od XV wieku, a że na naszej ziemi soli, chwalić Boga, dość, tedy Kalusz nie zajmował pod tym względem przedniego stanowiska, tembardziej, że wyprzedzała go Wieliczka. Dopiero kiedy natrafiono tam na olbrzymie złoża soli potasowych, dopiero wtedy na kopalnie kałuskie zaczął rząd austrjacki zwracać uwagę, ale nie w tym celu, aby im w ich rozwoju pomagać.

Należy zwrócić uwagę, że przez wieki był Kałusz własnością książąt Czartoryskich. Gdy Polską podzielili się zaborcy, ks. Czartoryski sprzedał poprostu w r. 1782 skarbowi austrjackiemu swe olbrzymie posiadłości, to jest Kałusz wraz z Banią, gdzie była żupa solna i 32 wsiami.

Nikt Czartoryskim majątku nie konfiskował, była to poprostu dobrowolna sprzedaż olbrzymich dóbr w ręce zaborczego rządu. Tak zresztą jak Czartoryscy robili i inni usłużni panowie.

Owóż, kiedy przed kilkudziesięciu laty dostrzeżono w kopalniach kałuskich złoża potasowe, rząd austrjacki z całą energją przeszkadzał spółce, która od skarbu kopalnie dzierżawiła w rozwoju produkcji tych soli! Leżało to w interesie rządu niemieckiego, który posiadając u siebie olbrzymie kopalnie soli potasowych nie chciał mieć konkurenta! Czegóż to się dla przyjaciela nie robi...

(C. d. n.)

A. R.

—:::—

O roli kobiety w kooperacji spożywców.

(Dokończenie.).

Nie z pobudek humanitarności, czy litości, powstają kapitalistyczne fabryki obuwia, czy odzieży, gdyż wiadomem jest, że nawet w miejscowościach gdzie są te fabryki chodzą ludzie boso i obdarci — ale z chęci uzyskania jak najlepszego oprocentowania dla swego kapitału.

Produkcję taką nazywamy kapitalistyczną, gdyż nie idzie ona nigdy po linji interesów spożywcy — a tylko po linji kapitału.

I tu należy postawić granicę; rozdzielić bez osłonek świat na dwa obozy: wyzyskujących i wyzyskiwanych.

W którymż obozie my się znajdujemy? W obozie wyzyskiwanych. Czy wiecznie ma tak trwać? czy niema rady i siły w głowach i rękach naszych, by dziś już stanowczo temu się przeciwstawić?

Jest na to rada, jest na to sposób.

Sile kapitału przeciwstawić musimy siłę zrzeszenia. Potędze mamony — potęgę ducha.

I nieprawdą jest twierdzenie, że dopiero lat i wieków potrzeba na zmianę obecnego systemu — pomijając mrzonki bolszewickie.

Dziś tworzyć już możemy system nowej, demokratycznej gospodarki, system gdzie nie ma miejsca dla wyzysku i niesprawiedliwości, gdzie przewagę ma nie siła kapitału, — lecz siła pracy, siła ofiary.

Kooperacja - spółdzielczość — ten nowy system demokratycznego ustroju gospodarczego — wprowadza w życie i daje przewagę czynnikowi moralnemu.

Dowiedli tego tkacze roczdelscy, którzy w r. 1844 założyli I-sze stow. spożywców.

Założywszy w ciężkich latach przesilenia gospodarczego Anglji, mały sklepik i piekarenkę — przez wierność i wytrwałość dla idei spółdzielczej kobiety- gospodynie dowiodły, że umieją tworzyć własne sklepy i fabryki, które pracować będą wedle potrzeb i interesów spożywcy — a nie kapitału.

Dziesiątki lat ruch ten przetrwał zwycięsko; zmieniały się gabinety i partje rządzące — niezmieniony pozostał tylko od lat ośmdziesięciu charakter „gabinetu" spółdzielców. Hasło: Precz z wyzyskiem — dzielić korzyści tylko wedle świadczeń — oto i dziś przewodnia idea następców tkaczy roczdelskich. A dorobek, a realizacja programu gospodarki społecznej? Tysiące własnych sklepów. Setki fabryk i gmachów spółdzielczych. Własne plantacje i okręty. Setki tysięcy pracowników spółdzielczych zatrudnionych w swoich fabrykach i mających zapewnione ludzkie warunki pracy i życia. Własne kolonje mieszkaniowe, własne letniska i zakłady leczniczo- wypoczynkowe, — oto dorobek, oto realizacja częściowa programu spółdzielczego. Dobro wszystkich jest wszystkich celem! — oto dewiza tego ruchu, już dziś w życie wprowadzana.

I nie Anglja jest tylko krajem wyjątkowym. Belgja, Francja, Niemcy, Szwajcarja a choćby i bliżej: Austrja, Czechy są dobrymi dowodami żywotności i realności twórczej tego „nowego" systemu gospodarki społecznej — a nie kapitalistycznej.

A Polska nasza? Czyż pustka u nas w pracy na tem polu? Bynajmniej! Stoimy na trzeciem miejscu pod względem liczebności spółdzielni, na siódmem miejscu pod względem stosunku ludności do spółdzielni, gdyż 57 spółdzielni przypada u nas na 100 tysięcy ludności.

Lecz cyfry odłóżmy na inny raz. Mówić o nich trzeba obszerniej. — odrębnie. Dziś na jeszcze jeden tylko moment zwróćmy uwagę: na paradoks rozbieżności odrębnych skutków walki męża- robotnika z kapitalizmem o lepszy byt dla siebie i rodziny w różnych jego przejawach i jagnięcą ofiarność dla tegoż kapitalizmu przez żony- gospodynie.

Mąż- robotnik ciężką walką i strejkiem często wydzierać musi grosz na poprawę swego bytu. Kobieta- gospodyni jak pszczółka, znosi ten grosz z powrotem do kas, z których mąż jej z trudem zaledwie wydrzeć zdołał. Zasila troskliwie tego molocha wyzysku, by nie zabrakło mu sił do walki z własnym mężem- żywicielem, z własnymi braćmi i dziećmi. Ten straszny paradoks czynności sprzecznych w ciężkiej walce o byt rodziny robotniczej uświadomić sobie muszą kobiety — a gdy to zrozumią, odnajdą różnicę między ustrojem kapitalistycznym, a demokracją gospodarczą, której wyrazicielką jest spółdzielczość.

Niech tych kilka myśli dojdzie w głębie umysłu kobiet naszych, niech poznają różnicę — a wtedy znajdziemy i my w nich wierne i oddane szermierczynie ruchu spółdzielczego.

M. CH.

Prowokacyjna robota wśród kolejarzy.

Osławiony Duma, niby działacz enpeerowski na gruncie lwowskim, słynny wśród kolejarzy, z tego, że za czasów swej dyrektury w konsumie „Łączność" rzekomo przez żony kolejarzy przyłapany na wynoszeniu z kooperatywy, której dyrektorował niekupionej przez siebie czekolady i wódki we flaszkach — został przez te żony kolejarzy na miejscu sponiewierany. — Obecnie przywódca na naszem gruncie sławetnego engerowskiego Z. Z. P. — zwołał na niedzielę 26 bm. imieniem Z. Z. P. ogólnokolejarski wiec do sali kinoteatru „Grażyna" przy ul. L. Sapiehy.

Na wiec ten jako referenta, zaprosił prezesa centrali Z. Z. P. p. Nowakowskiego z Warszawy, który miał za zadanie zreferować obecną sytuację ekonomiczną i podwyżkę płac pracowników kolejowych.

Kolejarze jak zwykle zaciekawieni tematem o jakim mówiły afisze — przybyli tłumnie na wiec i wypełnili salę „Grażyny" po brzegi. I może bylibyśmy się coś od p. Nowakowskiego głośnego przywódcy Z. Z. P. (związku łamistrejków kolejowych) dowiedzieli, gdyby nie nieforlunne zagajenie p. Dumy, który tuż po zagajeniu — arbitralnie zamianował przewodniczącym wiecu niejakiego p. Mechala podobnego z charakteru swego jak kropla wody do Dumy. Arbitralność Dumy i osoba Mechala jako przewodniczącego (niedawno, bo przed paru dniami rozbił Mechalowi włóczącemu się po pijanemu kłoś w szynku leb. on zaś obecnie opowiada między znajomymi, że to mu zrobili zetzetkowcy rzekomo za jego „narodowe" przekonania) tak podrażniła audytorjum, że zaczęło się gwałtownie domagać wyboru prezydjum. Pojawiły się dwa wnioski: wniosek Dumy, żeby przewodniczył p. Mechal i inny stawiający na przewodniczącego tow. Talarka. Za wnioskiem Dumy podniosło się piętnaście rąk, zaś za wnioskiem stawiającym tow. Talarka na przewodniczącego z górą tysiąc. Duma też jak niepyszny widząc układ sił, zrezygnował ze swoim Mechalem.

Rozpoczęła się jednak nowa komedja. — Tow. Talarek objąwszy przewodnictwo, udzielił jako pierwszemu głosu tow. Maksaminowi wiceprezesowi Z. Z. K. Tu jednak pokazała się harmonijna solidarność całej żółtej i białej branży Z. Z. P., Z. D. K. i P. Z. K. Aczkolwiek w znikomej mniejszości — potrafili jednak swymi krzykami nie pozwolić na wygłoszenie referatu tow. Maksaminowi. Zapanował ogólny rozgardjasz zamiast ogólnego wiecu. Po piętnastu minutach wrzawy, komisarz policji — rozwiązał wiec.

Duma z Nowakowskim i grupką szumowin Gródeckiej ulicy, jak szczury chyłkiem wynieśli się do swego lokalu związkowego zaś masa naszych towarzyszy ze śpiewem czerwonego sztandaru, wyłała się na ulicę.

A szkoda, bo ciekawi jednak bylibyśmy wywodów p. Nowakowskiego, który prawdopodobnie jak Jeremiasz izraelski chciał płakać nad dolą ludu kolejarskiego, wskazując, że wszystkiemu winien oczywiście Z. Z. K., dlatego że poparł przed rokiem marsz. Piłsudskiego, a teraz znów nie strejkuje itp.

Wogóle cała ta żółto-biała kompanja demagogów podobna jest w swoim zachowaniu się do szajki złodziei narzekających na księży o to, że nie zwołują odpustów, bo oni właśnie złodzieje, niemają co robić, z braku pobożnych a naiwnych pątników odpustowych.

Tu znów żółto-białe związki narzekają na Z. Z. K., że nie proklamuje strejku, bo oni nic mają także co robić, nie mają kogo zdradzać i na zdradzie interesów ogółu kolejarskiego — nie mogą robić karjery.

Z interesem jednak i walką o poprawę bytu pracującego ogółu kolejarskiego — tyle oni wspólnego mają, co tamci złodzieje z pobożnością naiwnych pątników odpustowych.

Zaćmienie słońca 29 bm.

We Lwowie będzie trwało od 5·17 do 7·18 rano.

W dn. 29. b. m., nastąpi zaćmienie słońca. Całkowite zaćmienie, powstające wskutek zupełnego zasłonięcia przez tarczę księżyca tarczy słońca, będzie widzialne w północnych krajach Europy i Azji. Pas tego zaćmienia zaczyna się na Oceanie Atlantyckim, przecina Anglję (na północ od Manchester), półwysep Skandynawski z południa ku północy, Ocean Lodowaty oraz Azję północno - wschodnią, kończy się zaś na Oceanie Spokojnym.

Czas trwania zaćmienia całkowitego będzie krótki. W Anglji 24 sekundy, w północnej Norwegji 46 sekund.

W Polsce będzie widzialne tylko częściowe zaćmienie słońca. W chwili największej jego fazy w Gdańsku zakryte będzie 0.86 średnicy słońca, w Warszawie 0.80, w południowych zaś częściach kraju tylko 0.71 średnicy.

Dzięki informacjom podanym nam przez obserwatorjum Astronomiczne Politechniki Lwowskiej możemy donieść, iż początek zaćmienia słońca we Lwowie przypada na godz. 5 min. 17 rano i trwać będzie do godz. 7 min. 18 rano. W punkcie kulminacyjnym zaćmione będą 3/4 części tarczy słonecznej.

Jakie zjawiska bada astronomja w okresie zaćmień słońca?

Przedewszystkiem momenty początku i końca zaćmienia, czyli t. zw. „kontakty", dzięki którym wyznacza się dokładniej pozycję księżyca podczas nowiu, niewidocznego wówczas w zwykłych warunkach. Z kolei dokonuje się obserwacyj i zdjęć fotograficznych korony słonecznej, która tylko w czasie zaćmienie dostępna jest obserwacji.

PORIUS, Laponja) 26. 6. (Pat.). Wyprawa polskiego Tow. Astronomicznego na obserwację zaćmienia słońca założyła w Laponji szwedzkiej 3 stacje, w osadach Porius, Jokkmokk i w wiosce Skellerin. Dwie pierwsze na północ od koła polarnego.

Pogoda dotychczas przeważnie pochmurna i dżdżysta. Komary, straszliwa plaga tutejszego kraju, pojawiają się w Skellerim.

Władze szwedzkie przeprowadziły dla użytku wyprawy specjalny telefon do Skellerim i zarządziły służbę telefoniczną nocną dla stacyj polskich.

Ten sobie chwali więzienie..

Pod Kaliszem, w tak zw. Tyńcu, znajduje się więzienie karne dla długoterminowych więźnjów, którzy zatrudnieni są wyrobem zabawek.

Więźniowie są wynagradzani za swą pracę, jednak zarobione przez nich pieniądze dawane im są po odcierpieniu kary więzienia.

W ub. tygodniu zakończyła się kara więźnia Walentego Kaczmarka, który został skazany na 15 lat za morderstwo popełnione na swej żonie w okolicach Łodzi.

Kwota zarobiona przez niego w przeciągu 15 lat pieniędzy, przedstawiała już sporą sumkę. Gdy Kaczmarkowi zakomunikowano, że jest wolny i że może pójść do domu zaraz po wypłaceniu mu oszczędności w kancelarji, więzień ten odpowiedział, że pragnąłby w więzieniu pozostać i pracę swą kontynuować w dalszym ciągu.

— Nie mam rodziny już — mówił Kaczmarek — wolę tu pozostać i pracować, bo na świecie trudno teraz, jak mi wiadomo, otrzymać robotę.

Na skutek tego zarząd więzienia zwrócił się do odnośnych władz z zapytaniem, jakie stanowisko ma zająć w tym wypadku.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „KSIĄDZ MAREK“ z okazji uroczystości ku czci Juljusza Słowackiego.
Środa, o godz. 3. popoł. „Horsztyński“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Ksiądz Marek“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. Przedstawienie ludowe“.
Wtorek. Teatr zamknięty.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Adieu Mimi“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Ziółko“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„APOLLO“: Spisek przeciw cnocie.
„PALACE“: Noc w Nowym Yorku. — Batalion Miłości.
„KOPERNIK“: Śmiertelna jazda ekspresu. Siostrzeniec z Australji.
„MARYSIENKA“: Śmiertelna jazda ekspresu. — Siostrzeniec z Australji.
„LEW“: Dzwonnik z Notre Dame.
„CHIMERA“: „Skandal przed ślubem“. „Awantura w dancingu“ i tygodnik Pathego.
„FATAMORGANA“: Indyjski grobowiec.
„ROCOCO“: Bracia Szellenberg.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś uroczyste przedstawienie ku czci wracającego do ojczyzny, wieszcza narodowego, Juljusza Słowackiego. Na podniosły ten wieczór dyrekcja teatru przygotowała przewspaniały poemat dramatyczny Jul. Słowackiego: „Ksiądz Marek“ w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej pod staranną i pomysłową reżyserją p. Janusza Strachockiego — w nowej, niezwykle oryginalnej i malowniczej oprawie dekoracyjnej Z. Balka. Główne postacie dramatu odtworzą pp.: Barwińska, Strachocki (ks. Marek), dyr. Barwiński, Bielecki, Dąbrowski, Guttner, Knobelsdorf, Kieszczyński, Ratschka, Zabielski i inni. Jutro, w środę, 29. b. m. „Ksiądz Marek“ po raz drugi.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE popołudniowe dla młodzieży szkolnej — po cenach najniższych — odbędzie się jutro, w środę, 29. b. m. o godz. 3-ciej popołudniu, na scenie Teatru Wielkiego. Wystawiony będzie przepiękny dramat Juljusza Słowackiego: „Horsztyński“ z Romanem Żelazowskim, kreującym po mistrzowsku tytułową postać dramatu.

TEATR NOWOŚCI. Z powodu uroczystości sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego, dziś teatr zamknięty.

Jutro, w środę 29. b. m. występuje Teatr Nowości z premierą operetki R. Bornatzky'ego: „Adieu Mimi“. Operetka ta, pełna dowcipu i humoru, ukaże się tylko raz jeden, z powodu wyjazdu artystów operetki na urlop.

NOWY OZDOBNY NUMER „WIADOMOŚCI TEATRALNYCH“ (Programu teatralnego) — wydany specjalnie ku czci Juljusza Słowackiego — ukaże się dziś wieczorem na uroczystem przedstawieniu w Teatrze Wielkim. Numer ten, będący hołdem poetów i literatów Lwowa dla wielkiego poety, obejmuje utwory K. Brończyka, A. Ćwikowskiego, J. Jedlicza, E. Jędrkiewicza, Wł. Kozickiego I. Nikorowicza, W. Raorta, St. Wasylewskiego, i H. Zbierzchowskiego.

„QUI — PRO QUO“. W piątek dnia 1. lipca b. r. w Teatrze Nowości rozpoczyna występy sympatyczny teatr „Qui — Pro Quo“ z Warszawy.

Na pierwszy ogień idzie wyśmienita, pełna humoru rewja „Z papryką“ z udziałem pp.: Ordonównej, Ziemińskiej, Jaśkównej, Karlińskiej, Jarosy'ego Dymszy, Krukowskiego, Minowicza i innych.

PRZEDSTAWIENIE LUDOWĘ w Teatrze Nowości w środę dnia 29. b. m. będzie hołdem złożonym przez lud polski prochom Słowackiego. Program uroczystości: Przemówienie M. Olearczuka, włościanina z Podborzec, deklamacje z „Beniowskiego“ wygłoszone przez S. Koźlika, robotnika Państw. Zakł. drzewnych z Persenkówki i M. Łagocką, włościankę z Malechowa. Sceny z I. i II. aktu „Baladyny“ odegrane przez Teatr i Chór Włośc. z Zimnowódki. Fragment dram. „Złota Czaszka“ odegrany przez Teatr i Chór lud. z Zamarstynowa. Bardzo przystępne ceny miejsc: miejsca siedzące od 20 gr. do 3 zł. ułatwiają wzięcie udziału w tem święcie ludowem wszystkim bez wyjątku.

—:::—

AMNESTJA DLA UWIĘZIONYCH W HOLANDJI WĘGIERSKICH FAŁSZERZY PIENIĘDZY.

BUDAPESZT. (Ceps.). Odsiadujący swą karę w Holandji węgierscy fałszerze pieniędzy zwrócili się do kompetentnych czynników z prośbą o darowanie im reszty kary. Powołują się oni przytem na obowiązujące w Holandji ustawy, w myśl których przestępcy, którzy odsiedzieli 2/3 kary i przez cały ten czas prowadzili się w więzieniu nienagannie, mogą być wypuszczeni na wolność. Urzędy holenderskie zwróciły się do rządu węgierskiego z zapytaniem, czy gotów jest wziąć na siebie gwarancję za uwięzionych w Holandji fałszerzy pieniędzy.

Jak słychać, odpowiedź węgierska jest dla uwięzionych przychylna (rozumie się), wobec czego zostaną oni prawdopodobnie już w sierpniu zwolnieni i odesłani do Budapesztu.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

CO SIĘ DZIEJE NA BUDOWACH WE LWOWIE. Robotnik budowlany musi pracować dziennie 8 godzin, taka ustawa jest wydana przez rząd, ale robotnik jest zmuszony pracować pod batem swego majstra od świtu do nocy.

Na Persenkówce budują domy urzędnicze, które są podzielone pomiędzy 8-miu majstrów, protekcyjnych murarzy. Pod ręką takiego majstra pracuje 6 murarzy i 4 pomocników. Pomocnicy wykonują roboty ciesielskie i murarskie. Zapłata jest im sumiennie wypłacana... w kwocie 3 zł. 80 gr. za 8 godz. i 40 minut, tych 40 minut pracują na lepszy byt akordnika i niedzielną pijatykę i na to niema ustawy, którą mógłby się robotnik posłużyć. Gdyby ustawy były przestrzegane to akordant musiałby zagiąć rękawy i stanąć do pracy jak inni. Czas najwyższy ażeby tej sprawie władze poświęciły więcej uwagi.

—:::—

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KUŚNIERSCY! Z powodu regulacji płac i pracy, omijać Lwów.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY! Z powodu braku pracy w naszym zawodzie omijajcie Lwów.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.